

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GÓRNOŚLĄZAK

wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

Redakcja i Administracja: Katowice, św. Stanisława 4
Telefon 1414 i 155 — P. K. O. Katowice 304540

ZA OGŁOSZENIA

placi się 20 gr za wiersz milim. Wiersz reklamowy 70 gr.
Na pierwszej stronie 80 groszy.

Nr. 253

Katowice, środa 2-go listopada 1932 r.

Rok 31

Drukowana zaraza.

Szczęśliwą myśl podjął Episkopat polski, gdy na prasę współczesną i na jej rolę w życiu narodu zwrócił uwagę. Pragnąc przebudować spustoszone moralnymi skutkami wojny podstawy etyczne społeczeństwa rzucili biskupi polscy w ubiegłą niedzielę, w dniu święta Chrystusa Króla hasło powszechnej walki ze złą lekturą, złem piśmiennictwem, jako destrukcyjnym agitatorom zła.

Zagadnienie to specjalnie jeśli chodzi o Śląsk, wymaga dokładnego rozważenia, gdyż obok czynników czysto moralnych i religijnych, mamy tu do czynienia również z zagrożeniem poczuciem narodowym i obywatelskim. Propaganda niemiecka w całej swej potęgze, operująca olbrzymimi środkami finansowymi, postawiła sobie za cel zdeprawowanie duszy ludu polskiego na Śląsku, tego ludu, który przez przeszło pół tysiąca lat bronił się skutecznie przed tą zarazą germańską. A dziś kiedy Śląsk niezłomnym hartem ducha wykuł sobie wolność, wraza propaganda niemiecka ze wzmoczoną siłą naciera na ten niezwalczony przez wieki bastion dusz polskich. I oto jesteśmy świadkami wielce gorszącego widowiska. Gadzinówkom niemieckim, finansowanym przez największego naszego wroga narodowego udaje się zapuścić korzenie wśród polskiego społeczeństwa, które jakby wyzute już ze wszelkiego wstydu i ambicji narodowej, której sztandar uisł tak wysoko przez szereg długich wieków, z łatwością pozwala się opętać zdradzieckim podszeptom gazet niemieckich i pozwala sprowadzać się z jasnego szlaku narodowego na dzikie renegackie bezdroża.

leż to dziś mamy polskich domów, w których codziennym gościem są przeróżne „blaty“ i „cajtungi“, domów, w których niedawno jeszcze za największą hańbę poczytywano sobie, gdyby ktoś w rodzinie wziął do ręki niemiecką gazetę. A dziś? Pisma stojące jawnie czy skrycie na wiernych usługach odwetowej propagandy Berlina, wsączają bez specjalnej potrzeby ukrywania się, zupełnie otwarcie, straszliwy jad nieufności do Ojczyzny i zdrady własnej mowy, kultury, a co za tem idzie i państwa. Czas jest już najwyższy, by położyć kres tej germańskiej robocie prasowej! Nie możemy dopuścić do tego, by Niemiec z pod nosa, w własnym naszym domu wykradał nam dusze polskie. Na froncie walki z zalewem germańskiej prasy winni stanąć wszyscy z wyrobionym poczuciem narodowym Polacy, a takich mamy moc, i słowem namową, perswazją wpływać na zbalanconych współobywateli, sąsiadów, bliźnich i wykazywać im ich wielki błąd względem siebie, rodziny, społeczeństwa i Ojczyzny, który z czasem stać się może zbrodnią i zdradą narodową. To bowiem jest ostatecznym celem wszystkich gazet niemieckich

Walka z piśmiennictwem i czytelnictwem niemieckim wśród ludu naszego to jeden front walki ze złem, toczącym nasz organizm społeczny. Drugim wrzodem, który również musimy radykalnie przeciąć i wyciąć, jest prasa, niestety, polska, gazety drukowane po polsku, a finansowane i redagowane przez żydów

Przed utworzeniem bloku anglo-francusko-amerykańskiego przeciw Niemcom.

Berlin. Z Waszyngtonu donoszą korespondenci pism tutejszych, że Ameryka jest skłonna udzielić Francji daleko idących gwarancji bezpieczeństwa wzamian za zobowiązanie się Francji do znacznego rozbrojenia. Ameryka gotowa byłaby w razie wojny brać udział w ewentualnym bojkocie gospodarczym i finansowym państwa atakującego, — Francja zaś oświadczyła miała, że skłonna jest do redukcji armji, artylerji i czołgów, jeżeli rząd amerykański zgodzi się na zabezpieczenie wschodnich granic Francji, co nastąpić miałyby w formie gentlemen agreement.

Wiadomość ta wywołała tu zapiepokowanie, gdyż wyciąga się stąd wnioski, że Ameryka staje solidarnie z Francją i poprze gwarancję bezpieczeństwa prze-

ciwko Niemcom. Ciekawe jednak, czy Ameryka zgodzi się na gwarancję francuskiej granicy wschodniej, czy też na gwarancję europejskiego status quo. Podobnie dla Niemiec niepokojące wiadomości nadchodzą z Londynu, gdyż rząd angielski zmienił w ciągu ostatnich 2-ich dni stanowisko co do francuskiego planu rozbrojenia i odnosi się do projektu Herriota przychylnie. Niemcy interpretują

to, jako solidarny front dwóch największych mocarstw, co oznaczałoby stworzenie jednego frontu angielsko - sasko-francuskiego przeciwko roszczeniom Niemiec. Niemcy robią dobrą minę i spostrzegłszy, że nie uda się uniknąć międzynarodowej dyskusji nad rozbrojeniem, czynią aluzję, że gotowe są przystąpić do konferencji.

Wartość jednego grama złota.

Warszawa. W Monitorze Polskim z dnia 31 października br. ogłoszone zostało obwieszczenie Ministra Skarbu z dnia 24. X. 32 r., ustalające na miesiąc listopad 1932 r. wartość jednego grama czystego złota na 5 zł 92.44 grosze.

Nowego morskiego olbrzyma budują Francuzi.

Paryż. Minister marynarki Leygues polecił stoczni w Brest rozpocząć budowę wielkiego krążownika „Dunkerque“, pojemności 26.000 ton. Budowa była wstrzymana ze względu na toczące się rokowania rozbrojeniowe i brak kredytów budżetowych. Obecnie rząd francuski doszedł do przekonania, że kra-

żownik ten konieczny jest celem przeciwstawienia rozbudowującej się flocie innych państw nowoczesnej jednostki bojowej. Chodzi tu przede wszystkim o słynne niemieckie „pancerniki“ kieszonkowe“, wobec których jednostki floty francuskiej są przestarzałe.

Huczek przedwyborczy wzmaga się.

Berlin. Agitacja przedwyborcza przybiera na sile dopiero w ostatnich dniach. W całym kraju toczy się zaciekle kampanja. Na wielkich wiecach, urządzanych na olbrzymim placu sportowym, występują kolejno główni przywódcy obozów politycznych. Wczoraj przemawiał komunist Thaelmann. Dziś mówić będzie Hitler, w czwartek zaś wystąpi Hugenberg. Mimo wielkiego wyczerpania kas partyjnych wydatkami za poprzednie wybory, stronnictwo narodowe - socjalistyczne nie szczędzi kosztów ani sił, aby akcją wyborczą przelicytować inne partje. Przy zdobywaniu odpowiednich funduszy hitlerowcy nie przebierają w środkach. Niemal na wszystkich rogach ulic członkowie szturmu mówek z puszkami w ręku kwestują na fundusz wyborczy. Kanclerz Papen jest przedmiotem niezwykle ostrych ataków

ze strony całej opozycji, która zapowiada rychłe jego obalenie. W szerokich masach społeczeństwa ujawnia się natomiast już dziś znużenie wyborami, co niechybnie wpłynie na frekwencję w dniu wyborów. W kołach politycznych podkreślają, że rząd Papena mimo silnego poparcia, jakie zapewnia mu autorytet prezydenta Hindenburga, w ostatnich czasach popelniał szereg fałszywych posunięć, które odbić się muszą ujemnie na wyniku wyborów.

Berlin. Wczoraj policja we Wrocławiu dokonała rewizji w Domu Brunatnym, w miejscowej siedzibie organizacji hitlerowskiej. Rewizja ta stoi w związku z dochodzeniami w sprawie akcji antypaństwowej hitlerowskich oddziałów szturmowych. W wyniku rewizji aresztowano 4-ch szturmowców.

lub ludzi pozbawionych najprostszego poczucia etyki i moralności. Rozeszła się ta zaraza niemoralna po Śląsku, dociera pod strzechy nasze i wsączą w dusze ludzi zgniliznę i brud. Są to piśmielnicy, które niezdrową sensacją, wyuzdanymi artykułami i bezwstydnymi powieściami zatrują dotychczas zdrową atmosferę duchową. Nie można im się dziwić zresztą; pisma bowiem, które są plodem żydowskim, nie mogą być inne, jak tylko takiemi. Ludzie czytają je, bo są stosunkowo tanie, nie zdają sobie jednak zupełnie sprawy, że sieją one ismne spustoszenie w ich etyce. Za tanie pieniądze — tania sensacja — oto ich hasło, ich idea. Gazety obok infor-

mowania swych czytelników o bieżących wypadkach i zdarzeniach winny jednocześnie uczyć i kształcić. Różne zaś 7-mio i 10-cio groszówki nie dają ani jednego ani drugiego, a jeśli już czynią to, to w postaci spaczony i w formie niezdrowej sensacji. Są one w równym stopniu niebezpieczne dla moralności i etyki społecznej, jak pisma niemieckie dla ducha narodowego. Poprzez stając dziś na tych paru wstępnych wagach o ogólnym charakterze pism szkodliwych, zapuszczających korzenie na naszym gruncie, przystąpimy w jednym z następnych artykułów do wniosków, jakie należy wyciągnąć z istniejącego dziś stanu rzeczy na Śląsku.

Akademicy C. I. W. F. w Warszawie domagają się zamknięcia szkół niemieckich średnich w Polsce.

Warszawa. Dnia 27. 10. br. zwołała Bratnia Pomoc słuchaczy Centralnego Instytutu Wychowania Fizycznego (C. I. W. F.) w Warszawie wiec protestacyjny przeciw nie otwarciu polskiego gimnazjum w Bytomiu. Wiek otworzył prezes Bratniej Pomocy p. Durko Paweł, a referat na temat: „Walka Polaków z nawałą germanizacyjną“ wygłosił p. Karuga Wincenty z Król. Huty. Po czym przyjęto jednogłośnie rezolucję, domagającą się odnoszenia się do potrzeb mniejszości niemieckiej w Polsce tak, jak odnoszą się do potrzeb naszych rodaków w Niemczech. Wiek zamknięto odśpiewaniem „Roty“.

Samoloty polskie na lotniczej wystawie lotniczej.

Warszawa. Po zamknięciu wystawy pamiatki po śp. Żwirce i śp. Wigurze, które nastąpi w dniu 1 listopada br. samolot, słynny już dziś ze swego typu „R. W. D. 6“ zostanie przetransportowany na międzynarodową wystawę lotniczą w Paryżu. — która otwarta będzie w listopadzie br.

Wypędki z kościoła ewangelickiego kapelanami w „armji“ Hitlera.

Monachjum. Hitler wydał rozkaz, mocą którego ustanawia przy komendach poszczególnych oddziałów szturmowych specjalnych duchownych. Stanowisko duchownego równa się stanowisku „Sturmabführera“. Organizacja służby duchownej powierzona została pastorowi Münchmeyerowi. Pastor Münchmeyer wydany został niedawno z kościoła ewangelickiego za zbyt gorliwą agitację narodowo-socjalistyczną.

Lammot Beli ambasadorem amerykańskim w Polsce.

Waszyngton. Oficjalny komunikat Białego Domu donosi, że Lammot Beli jeden z wyższych urzędników departamentu stanu w Waszyngtonie, mianowany został ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Warszawie.

Strajk w angielskim przemyśle włókienniczym.

Londyn. Niemal wszystkie przedsiębiorstwa większych ośrodków przemysłowych w okręgu Lancashire nie pracują w dniu dzisiejszym na skutek odrzucenia przez robotników zaproponowanej redukcji plac. Przedstawiciel ministerstwa pracy, który służył za pośrednika przy ostatnich rokowaniach Leggett opuścił Londyn, udając się do Manchesteru celem wzięcia udziału we wspólnym posiedzeniu przedsiębiorców i robotników.

